

Prolog

Pyk – jasna ścieżka pomknęła od koronki do połowy łydki.

– Cholera! – Agata klapnęła na łóżko, zrolowała pończochę i cisnęła ją na dywan.

Obtarła nos wierzchem dłoni i sięgnęła po kolejne opakowanie, ale od razu je odłożyła. Przemierzyła pokój, biorąc kilka głębokich wdechów. Na wysokości otwartych drzwi łazienki mignęło jej odbicie w lustrze – z daleka świecił czerwony nos. Z podpuchniętymi oczami i włosami w nieładzie wyglądała jak lumpiara spod nocnego, a nie wypiękniona na bal księżniczka. Księżniczka. Kużwa! Tylko księcia brak. Trąciła nogą drzwi i zapuchnięta zmora zniknęła. Agata wzięła kilka głębokich wdechów. Musiała się opanować, bo inaczej pójdzie na imprezę z gołymi nogami, ewentualnie w zimowych barchanowych rajstopach.

Poprawiła wpijające się w żebra fiszby stanika, upchnęła niezdolnie wypiętrzony biust. Nie bacząc na to, że przechodnie ujrzą przez firankę postać w negliżu, przysiadła na parapecie. Obrzuciła smętnym spojrzeniem sukienkę. Uszyta z lejącego materiału w nasyconym wrzosowym kolorze, z cieniutkimi ramiączkami odkrywającymi plecy, kopertowym dekoltem i rozcięciem niemal po biodro, zachwycała nawet na wieszaku.

Oderwała się od okna i musnęła materiał. Odwiedzała kreację kilka razy w sklepie, przymierzała, oglądała, ale przepaść między ceną a portfelem świeżo upieczonej pielęgniarki niezmiennie przypominała Rów Mariański. Tydzień temu, kiedy zdecydowała ostatecznie, że założy którąś ze starych kiecek, kurier dostarczył suknię opakowaną w szary papier opatrzonej malutkim, narysowanym odręcznie serduszkim. Metki już nie było. Cały Daniel – wydał na nią instruktorską wypłatę ze sporym okładem. Potem upierał się, że nic nie wie na temat przesyłki.

Agata przełknęła gulę w gardle i zerknęła na zegarek. Było po szesnastej –

najwyższy czas, żeby wziąć się w garść, przypudrować rozgoryczenie i przywołać na twarz uśmiech. Przyda się, przynajmniej na początku, gdy koleżanki przyklejone do partnerów będą wypytywać, dlaczego przyszła sama. Potem już jakoś pójdzie; coś zje, wypije parę drinków, trochę potańczy, a później wymknie się do domu.

Rozerwała nową paczkę pończoch i ostrożnie wciągnęła je na nogi. Założyła ciemnoszare, sprezentowane przez tatę na tę okazję szpilki i zdjęła z wieszaka sukienkę. Po chwili walki z zamkiem przejrzała się w lustrze i słabo uśmiechnęła. Leżała jak uszyta specjalnie dla niej. Fiolet fantastycznie grał ze śniadą, muśniętą czerwcowym słońcem skórą. Daniel świetnie wyglądałby przy niej w popielatym garniturze i białej koszuli...

Ustawiła się bokiem do lustra, wysunęła nogę z rozcięcia. Odsłonięte szczupłe łopatki i zgrabne udo balansowały na granicy elegancji i seksu. Tak właśnie miało być.

– Tylko głowa jakby dokręcona od innej lalki – mruknęła Agata, po czym ostrożnie, by nie przydepnąć rąbka sukni, usiadła przy biurku.

Przysunęła bliżej lusterko i koszyczek z kosmetykami. Spryskała twarz mgiełką, wklepała pod oczy krem, potem nałożyła rozświetlającą bazę, kryjący podkład i korektor, dużo korektora, na koniec transparentny puder. Zastygła z pędzlem w dłoni. Spoglądała na nią emanująca satynowym blaskiem twarz.

Agata uśmiechnęła się do niej i raptem uświadomiła sobie, że czegoś jej brakuje – od rana siedziała w całkowitej ciszy, nie grało nawet radio u rodziców na dole. Znalazła w torebce telefon i zastanowiła się, jaka muzyka poprawiłaby jej nastrój. Nagle ikonę YouTube’a przykryło okienko wiadomości od Przemka.

Bawcie się dziś dobrze, uczcij należycie wejście na drogę pielęgniarzkiej kariery.

– Bawcie się! – prychnęła Agata i odpisała szybko:

Dzięki, Przemo, ale liczba mnoga jest tu nie na miejscu. Daniel pognał dziś rano do Radziejowic. Podobno mama stoi nad grobem. Jeśli dobrze liczę trzeci raz w tym miesiącu. Aktualnie mam ochotę wepchnąć ją do tego grobu.

Nacisnęła wysłij, nie dając sobie czasu na przemyślenia. Jeszcze by zmiękła i złagodziła ton. Ulżyło jej. Trochę. Przypomniała sobie o niedokończonym makijażu. Wybrała na ekranie koncert i pokojem zawładnął głęboki mezzosopran Adele. Podkreśliła kredką i bez tego wyraziste brwi, spryskała twarz utrwalczem, nałożyła na powieki opalizujący grafitowo cień i pociągnęła rzęsy maskarą.

Gdy zamierzała ocenić efekt końcowy, przez dźwięki muzyki przebiło się piknięcie. Spojrzała na komórkę – odpowiedź od Przemka:

Ech, cały Krótki. Przykro mi, że tak wyszło. Ale nie daj sobie zepsuć imprezy. Pamiętaj, że to Twój wieczór.

Agata podziękowała zdawkowo, odłożyła telefon i okręciła się przed dużym lustrem. *Take it all*, które akurat buchnęło energetycznym rytmem, obudziło mrowienie w brzuchu. Odsunęła firankę i w pokoju zatańczyły słoneczne refleksy. Jej też zachciało się tańczyć. Może nie tak to sobie wyobrażała, może nie będzie u jej boku Daniela, ale czy to wyklucza dobrą zabawę? Zakołysała przed lustrem biodrami, a w nogach zagrały sprężystość i precyzja; resztki pamięci mięśniowej wypracowanej przez lata tanecznych treningów. Z dreszczem ekscytacji pomyślała o chwili, gdy muzyka wsiąka w ciało, a ono poddaje się rytmowi. I o krótkich chwilach odpoczynku od tańca, które spędzi wśród rozbawionych przyjaciół. Opowiedzą setny raz, która ile razy zemdlała przy wkluciach, powspominają emocje towarzyszące pierwszym kontaktom z prawdziwymi pacjentami, pośmieją się ze zdziwaczałego wykładowcy od farmakologii.

Wyobrażenie posiadówki przy elegancko zastawionych stołach obudziło ssanie w żołądku. Pochłonięta od rana lamentowaniem z powodu nagłego wyjazdu Daniela zjadła tylko jedną z kanapek, które podsunęła jej pod nos mama.

Spojrzała znów w lustro i potarła nos, bo w głowie zakiełkowała jej przekorna myśl. Właściwie dlaczego miałaby iść sama? Czekwała na tę imprezę od tak dawna, więc dlaczego ból brzucha potencjalnej teściowej miałby jej popsuć plany?

Zerknęła na zegarek i przeprowadziła szybki research, przewinęła w głowie listę potencjalnych kandydatów. Odrzuciła od razu tych, którym brakowało fantazji, by zebrać się w ciągu dwóch godzin na imprezę oraz tych, którzy by to zrobili, licząc na ciąg dalszy. Oraz tych, o których Daniel mógłby być zazdrosny; nie chciała zrobić mu przykrości. Postukała aparatem o nasadę dłoni i wybrała numer.